

Potrzebna jest równowaga

Dwie historie przytoczone powyżej jeszcze raz dobitnie pokazują, że większość przełomowych wynalazków to, choć genialne, jednak często niewielkie modyfikacje istniejącej już wiedzy i technologii.

KACPER NOWICKI



Ewa Leszek

Nie będę budował wywodu, którego celem byłoby wykazanie, że rozwój technologiczny jest potrzebny naszemu społeczeństwu – przyjmijmy to jako założenie *a priori* – technologia przekłada się na koszt wytworzenia dóbr, który to z kolei ma wpływ na standard życia. Czyli postęp technologiczny jest potrzebny, a obecnie zależy on również od telekomunikacji i informatyki.

Skoro postęp jest wyznaczany przez wynalazki, które opierają się na wcześniejszych osiągnięciach, to powstaje pytanie o bazę – co jest szeroko dostępne jako materiał do dalszych badań i rozwoju?

Wyobraźmy sobie sytuację, w której na świecie istnieje tylko oprogramowanie licencjonowane. Budowanie nowych rozwiązań musi się opierać o komercyjne oprogramowanie – czyli każde nowe rozwiązanie zależy od wielu komponentów, na których się opiera, a ponadto potencjalny innowator nie ma najmniejszego wpływu na wszystkie błędy i ograniczenia w oprogramowaniu swoich partnerów, może co najwyżej prosić o zmiany

i czekać na efekt. O kosztach zakupu wszystkich licencji wspomnę tylko mimochodem – w końcu walczyliśmy o niższą cenę wytworzonych i sprzedanych dóbr.

W świecie, w którym istnieje Wolne Oprogramowanie, wspomniany powyżej innowator bierze kod źródłowy dostępnych komponentów i poprawia wszystko, co nie działa odpowiednio, poprawia cudzy *produkt*, a jedyną opłatą licencyjną jest dołożenie do wspólnych zasobów poprawek. Pewnie, że produkt, od którego zaczyna, nie jest idealny, czasem nie ma żadnego wsparcia, ale mimo wszystko nie zaczyna od pisania własnego kompilatora. Czyli Wolne Oprogramowanie jest idealną podstawą do dalszego postępu w dziedzinie informatyki.

Czy ten innowator ma oddać swój produkt do puli Wolnego Oprogramowania? Wcale tak nie uważam (i praktyka pokazuje, że często tak się nie dzieje). To dobrze, że innowacje technologiczne mają potencjał finansowy dla ich twórców. A jednocześnie dobrze dla nas wszystkich, że ich produkty powstają

szybko i w oparciu o darmowe komponenty.

Jaki z tego morał? Moim zdaniem, komercyjne oprogramowanie (a może szerzej, produkty z elementem informatycznym) jest nam potrzebne. Jednak niech nie ludzą się ci, którzy zarabiają krocie na starych i znanych technologiach (jak na przykład system operacyjny). Jeżeli masa krytyczna zainteresowania takimi rozwiązaniami będzie odpowiednia, to powstanie alternatywa w postaci Wolnego Oprogramowania i znów będzie potrzebna innowacja do tego, żeby przeżyć i czerpać zyski z technologii.

Może więc warunkiem rozwoju jest równowaga między tym, co powszechnie dostępne, a rozwiązaniami chronionymi patentami? Czy innowacja nie jest wypadkową potrzeby i ograniczeń tego, co już istnieje? Myśl w służbie technologii jest, jak wszystkie dziedziny życia, wytworem kultury – czyli *colere* (łac. pielęgnować; chronić). Czy możemy jednoznacznie i kategorycznie odmówić tym właśnie wytworom myśli ludzkiej ochrony – choćby patentowej? ■